Nr. 175 SOSNOWIEC sobota dnia 4 sierpnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Obchód Kościuszkowski w Sosnowcu

Pobudka nasza, do rychłego zawiązania Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego, w naszym grodzie, wydała czyn realny.

Oto bowiem pewne grono obywateli tutejszych, dało już inicjatywę wspomnianej organizacji. Będzie ona wytworzoną na podstawie wszechstanowej, czyli z udziałem przedstawicieli wszystkich miejscowych instytucji i warstw społecznych. W tym celu, jutro w sobotę w dniu 4 sierpnia odbędzie się o godz. 7 i pół wieczorem, w sali Stow. Robotników Chrześcjańskich przy ul. Kościelnej, pierwsze zebranie obywatelskie, z którego się ma wyłonić Komitet Obchodu Stulecia bohatera narodowego. Odezwę, zwołującą jutrzejsze zebranie organizacyjne, podpisali pp.: L. Kreczmar prezes Sokoła, ks. Fr. Pędzich, proboszcz na Pogoni, St. Płodowski, Dr. B. Zieleniewski, Mirosław Lipski, Ks. Stan. Bielicki, prefekt i kapelan na Pogoni.

Prawa i obowiązki.

Każdy nowoczesny ustrój państwowy, jako fundamentalną zasadę swego prawodawstwa, głosi hasło: równouprawnienia wszystkich swoich obywateli. Nie inaczej ma być i w wolnej Polsce skoro ta zrealizuje swoją państwowość w kształtach faktu dokonanego.

Równość wszystkich obywateli w obliczu prawa, głosiła wprawdzie i wiekopomna Konstytucja Trzeciego Maja. Któż jednak może zaprzeczyć, że we współczesności naszej obywatelska równość praw musi już być wszechstronniej, rzec można, całkowicie i zupełnie stosowaną, aniżeli to określała istotnie najliberalniejsza ustawa prawodawcza przed 126-ciu laty.

Ale jak wówczas, a pono zawsze i wszędzie gdzie tylko istniały ustroje społeczno-państwowe, z prawami obywatelskiemi łączyła się ściśle powinność spełniania i obowiązków obywatelskich przez tych, którzy owe „prawa zdobyli. Jeżeli gdziekolwiek i kiedykolwiek zachodził rozdźwięk między prawami a obowiązkami obywateli danej społeczności, musiała się z natury rzeczy wytwarzać gruba dysharmonja, która wcześniej czy później sprowadzała rozkład a w końcu i upadek ustroju państwowego.

Zarówno więc istota rzeczy, jak i logika faktów historycznych niezbicie stwierdzają, że prawa obywatelskie i płynące z nich obowiązki, pozostają z sobą w ścisłej, nie dającej się nigdy rozdzielić, łączności i zależności.

Może być tylko różnica w poglądach na pewien zakres obowiązków wymaganych jako nieuchronna konieczność, której podlega jednostka obdarzona równouprawnieniem obywatelskiem. Zakres tych obowiązków w przyszłem państwie polskiem nie może się ograniczać do pewnych szablonowych, że się tak wyrazimy, mechanicznych powinności, które wystarczają w ustrojach państwowych, nie liczących się zbytnio z właściwościami narodowymi swoich obcoplemiennych obywateli.

Polska wolna i szczerze demokratyczna, wyrzekająca się stanowczo wszelkich zakusów zachłonnego wynaradawiania kogokolwiek, musi jednak stanowczo zabiegać o to, aby jej ściśle polski rozwój państwowy nie był nigdy narażony na wrogie zakusy takich elementów, któreby w czemkolwiek narodowy charakter państwa osłabiały i niweczyły.

Więc kto nie jest Polakiem rdzennym ten nie będzie mógł korzystać z pełnego uprawnienia w przyszłem państwie polskiem? Tak interpretować równouprawnienia obywatelskiego nie należy. Natomiast przy stawianiu zasady równości praw dla wszystkich obywateli w Polsce, musi być do przyszłego prawodawstwa państwowego wstawiony taki np. postulat: Ktokolwiek z obywateli państwa polskiego, nietylko jawnie ale i podstępnie uchyla się od spełniania jakichkolwiek obowiązków związanych pośrednio lub bezpośrednio z dobrem i pomyślnością polskich współobywateli, ten bezwarunkowo wyłącza się ze wspólnoty obywatelskiej i przechodzi do kategorji mniej lub więcej tolerowanych cudzoziemców.

Powyższe zastrzeżenie w przyszłem prawodawstwie państwa polskiego jest nieuchronną koniecznością, asekurującą jego pomyślność i rozwój narodowy, nienaruszającą przecież w niczem podstawowej zasady równouprawnienia wszystkich obywateli, chociażby innej narodowości, bytujących w organizmie nie innym, tylko wyłącznie polskim.

Szczegółowe uzasadnienie postawionej tu tezy, wymagałoby bardziej obszernych argumentów, które w ramach dorywczego artykułu publicystycznego pomieścić się nie mogło. Każdy jednak zrównoważony umysł polski rozumie doskonale, jakim to obowiązkom wobec państwa i narodu polskiego, winien podlegać obywatel, który otrzyma pełne równouprawnienie bez stosowania jakichkolwiek praw wyjątkowych. Te bowiem tak się dawały we znaki za poprzednich ustrojów ujarzmiających różne jednostki i grupy, tylko dlatego, że są innej wiary, lub chcą zachować swoją indywidualność narodową.

My od stosowania podobnych metod stanowczo się uchylamy. Byłoby jednak wprost samobójczą naiwnością poprzestać na pełnem równouprawnieniu wszystkich obywateli bez tego kardynalnego postulatu, że z równością praw musi iść równolegle i spełnianie obowiązków, które sięześrodkowują w najistotniejszym i podstawowym interesie państwowym, a będzie nim wyłącznie d o b r o i p o m y ś l n o ś ć P o l s k i.

Externus.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 2 sierpnia 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk jenerała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika von Boehm-Ermollego.

W kącie między Zbruczem a Dniestrem rosyjskie straże tylne odrzucono pod Wygodą na Chocim. Na północy od Czerniowiec dywizje nasze zbliżają się ku granicy rosyjskiej.

Na froncie jenerała - pułkownika arcyksięcia Józefa

Rosyjski front karpacki cofa się obecnie również między Prutem a południowo - wschodnimi stokami gór Kelemen.

Niemieckie i austrjacko - węgierskie dywizje następują na nieprzyjaciela, który w wielu miejscach stawia zacięty opór. Stoimy przed Kimpolungiem.

Między dolinami Oitoz a Casinu nieprzyjaciel wprowadził do boju również i wczoraj mocne siły, aby zdobyć Mgr. Casinului.

Kilka natarć, podjętych po gwałtownym ogniu, rozbiło się o wytrzymałość obrońców.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Na polu bitwy we Flandrji doszło dopiero po południu do gwałtownych walk artyleryjskich.

Od Langermarcke do Lys stanowiska nasze znajdowały się kilka godzin w ogniu huraganowym, poczem nieprzyjaciel przeszedł pod wieczór na tym froncie do nowych silnych ataków

Znowu wywiązały się ciężkie walki, w których wszędzie odparto dywizje, poprowadzone przez przeciwnika w ogień; w wielu miejscach posunęliśmy również, dzięki pomyślnym kontratakom, nasze linje bojowe naprzód.

W żadnem miejscu nieprzyjaciel nie odniósł korzyści, natomiast w naszym niesłabnącym ogniu obronnym stracił dużo krwi, zaś wskutek naszych kontrataków w miejscach wdarcia się również kilkuset jeńców.

Natarcia angielskie podjęte ponownie wczesnym rankiem na wschód po niespokojnej nocy, znowu rozchwiały się z wielkiemi stratami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W okolicy Chemin des Dames francuzi ponowili swe bezowocne zapędy na stanowiska na wzgórzach, zdobyte przez nas na południe od Filain i na południowy wschód od Cerny. W ciągu dnia i nocy pięciokrotnie ruszyli oni na linje nasze, lecz za każdym razem zostali odparci przez nasze wypróbowane w boju wojska.

Na zachodnim brzegu Mozy nieprzyjaciel podjął wieczorem daremnie kontratak w celu ponownego zdobycia wydartych mu przez nas pozycyj. Liczba jeńców z wczorajszych pomyślnych walk, w których oprócz wojsk badeńskich brały zaszczytny udział również oddziały hanowerskie i oldenburskie, wzrosła do 750 szeregowców przeszło.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Wizyta kanclerza.

WIEDEŃ, (BTW.) Komunikat wiedeńskiego biura korespondencyjnego: Przybył tutaj kanclerz Rzeszy dr. Michaelis w towarzystwie podsekretarza stanu v. Stumma i sekretarza legacyjnego v. Prittwitza. Na dworcu kolejowym przyjmowali go: niemiecki ambasador hr. Wedel i sekretarz legacyjny hr. Walterskirchen z ramienia ministerjum spraw zagranicznych. Po serdecznem powitaniu udali się wszyscy panowie w otwartych samochodach do ambasady niemieckiej,

Narady dr. Michaelisa z hr. Czerninem.

WIEDEŃ. — Biuro korespondencyjne donosi: Kanclerz Rzeszy niemieckiej spędził przedpołudnie na naradach z ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem; narady te trwały również po południu i przeciągnęły się do wieczora. Rozmowy obu kierowników polityki zagranicznej państw sprzymierzo-

nych doprowadziły do ponownego ustalenia wytycznych, mających być wspólnie stosowanemi.

Nota niemiecka do Hiszpanji.

BERLIN. (WAT.). Z powodu oświadczenia hiszpańskiego w sprawie łodzi podwodnych, rząd niemiecki skierował do rządu hiszpańskiego notę, zawierającą protest i umotywowanie jurystyczne. Dotychczas na notę tę nie nadeszła odpowiedź hiszpańska.

Anglicy i port Calais.

GENEWA, (W A T.) W kołach sprzyjających koalicji utrzymuje się pogłoska, że Anglja wydzierżawiła przed 3 tygodniami port Calais. Kontrakt dzierżawy został podobno zawarty na przeciąg 99 lat i przez oba rządy podpisany.

Jen. Pau jedzie do Rosji.

BERLIN. — Dzienniki tutejsze donoszą, na podstawie informacji rosyjskich, że jen. Pau udaje się ponownie, w ważnej misji wojskowej do Rosji.

O mowie Balfoura.

HAGA, „Nieuwe Rotter. Courant pisze: Mowy Balfoura i Lloyda Georgea nie sprawiają wrażenia, jakoby ci mężowie stanu gotowi byli do pokoju, opartego na pojednaniu i kompromisie. W ich oczach mocarstwa centralne są ciągle winowajcami, którzy muszą się poddać przepisanym przez koalicję warunkom. Mowa Balfoura jest niczem innem, tylko obroną dalszego prowadzenia wojny aż do chwili, kiedy koalicja mogłaby dyktować pokój, lub kiedy koalicja zrozumiałaby, że dalej iść już nie może.

Venizelos przystąpił do umowy londyńskiej.

LUGANO. (W. A. T.). Medjolanski „Corriere della Sera" donosi, że Venizelos podpisał dnia 29 z. m. akt przystąpienia do londyńskiej umowy koalicyjnej przeciwko pokojowi oddzielnemu. Przed niedawnym czasem do umowy tej przystąpiła też Portugalja.

Żydzi mają walczyć o Palestynę.

BERLIN, (BTW.) „Kreuzzeitung" pisze: „Manchester Guardian" do wiaduje się od swego korespondenta z Londynu, że nowoutworzony pułk żydowski, mający na swym sztandarze wizerunek króla Dawida, ma być wysłany na front palestyński.

Walki na wschodzie.

Haga, (BTW.) Znajdujący się przy 7-ej armji rosyjskiej korespondent Timesa donosi, że sytuacja wojenna od kilku dni ostatnich ponownie wzbudza wielkie nadzieje. Panika wśród cofających się wojsk została stłumiona w sposób bezlitosny. Poza frontem stanęły 3 dywizje kawalerji i bez zmiłowania strzelały do każdego dezertera. Przeciwko grabieżom zastosowano bardzo energiczne środki. Dezerterzy, którzy przedtem znajdowali bezpieczną ucieczkę w postaci komitetu żołnierskiego, obecnie leżą zabici na drogach; do trupów przyczepione kartki z napisem: „Zdrajcy kraju". Piechota również bierze udział w wymierzeniu kar uciekinierom. Bije w oczy fakt, że znikły zupełnie czerwone sztandary i czerwone odznaki na uniformach, jakie od czasu rewolucji nosili żołnierze rewolucyjno-demokratyczni.

Ewakuacja Kamieńca Podolskiego.

SZTOKHOLM, (BTW.) „Piotrogrodzkaja Gazeta" donosi z Kamieńca Podolskiego: Miasto przepełnione jest dezerterami. Drogi żelazne obawiają się rabunków. Wszystkie instytucje publiczne poczyniły przygotowania do opuszczenia miasta.

Przyszły gabinet rosyjski.

GENEWA. (WAT.). Z Petersburga donoszą, że nowy gabinet rosyjski, według obsady moskiewskiego zgromadzenia narodowego, będzie się przedstawiał, jak następuje: Prezes — Kierenskij, wojna — gen. Korniłow, marynarka — admirał Kołczak, sprawy zagraniczne — Nabokow na miejsce Tereszczenki, handel — kadet Korniłow, który ustąpił przed niedawnym czasem, albo Tretjakow, min. pracy — Skobelew lub Plechanow, poczta i telegraf — Ceretelli. W ostatniej chwili rozniosła się pogłoska, że do nowego gabinetu wejdą głównie przedstawiciele partji kadetów, a Kierenskij zatrzyma tekę wojny i marynarki.

Wezwanie o oddanie broni.

SZTOKHOLM, (BTW.) Kiereńskij żąda w rozlepionem w Petersburgu ogłoszeniu, ażeby ludność stolicy oddała władzy posiadaną broń.

Sprawa agrarna w Rosji.

PETERSBURG, (WAT.). Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Nowy minister spraw wewnętrznych Ceretelli skierował do wszystkich komisarzy rządowych na prowincji depeszę okólnikową, w której nakazuje ażeby aż do czasu zwołania zgromadzenia ustawodawczego opierali się siłą wszelkiemu częściowemu regulowaniu spraw agrarnych przez chłopów.

Cyfry Loyda George'a.

„Berl. Tageblatt" donosi, że po ukończeniu konferencji koalicji w Paryżu prezydent ministrów Lloyd George przed odjazdem swoim przyjął dziennikarzy, którym podał szereg cyfr odnośnie do pogotowia wojennego w Anglji.

Lloyd George oświadczył: Obecnie ma Anglja pod bronią 5 i pół miljonów żołnierzy angielskich, a 1 miljon kolonjalnych, pół miljona załogi okrętowej, 1 miljon robotników w kopalniach.

Na potrzeby koalicji odstąpiła Anglja okręty handlowe w ogólnej liczbie 2 milj. ton pojemności.

Co do łodzi podwodnych, to sukcesy ich były w ciągu miesiąca kwietnia istotnie alarmujące i gdyby stan ten był potrwał dłużej, to Angja byłaby musiała zdać się na łaskę nieprzyjaciela. Dzisiaj niebezpieczeństwo już ustało, największy optymista niemiecki nie przypuszcza już, jakoby Anglja mogła być wygłodzoną.

Aresztowanie Piłsudskiego.

Ze strony urzędowej komunikują nam co następuje:

„B. brygadjer legionów, Józef Piłsudski, został aresztowany w Warszawie w nocy z soboty na niedzielę.

Bezpośrednim powodem aresztowania była ta okoliczność, że Piłsudski przy przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego posługiwał się dokumentem podróży, który przy bliższem zbadaniu okazał się sfałszowany.

Ubolewać należy głęboko, że człowiek, który chciał i mógł był stać się symbolem przyszłości Polski, nie zdołał ostatecznie znaleść drogi, prowadzącej z przeszłości w przyszłość, z podziemnej konspiracji, tak drogiej dla fantazji młodzieńczej, na otwartą widownię męskiego, państwowo twórczego działania.

W epoce, w której powstać ma wobec całego świata nowoczesne, zbudowane na szerokiej, demokratycznej podstawie, polskie państwo, oparte na prawie, niema miejsca na rekwizyty teatralne spiskowego romantyzmu, potępionego przez tylu wybitnych ludzi w Polsce, ludzi ze wszystkich obozów politycznych, począwszy od konserwatywnego, a kończąc na socjalistycznym.

W samym toku poważnej pracy ku odbudowie Królestwa Polskiego, sfałszowane dokumenty podróży są umysłowieniem czasów, które zapadać zaczynają w oddaleniu minionej przeszłości.

Świadome odpowiedzialności, nietylko wobec własnych narodów, lecz także wobec ogółu polskiego, oraz w interesie pogłębienia poczucia prawa u tegoż ogółu, zdecydowane są władze okupacyjne pod żadnym pozorem nie dopuścić do tego, aby w tym kraju wytworzyły się stosunki, nie dające się pomyśleć w żadnem państwie, opartem na prawie".

Sprawa Piłsudskiego w prasie berlińskiej.

Berlińska „Voss. Ztg." pisze:

„Jak już doniesiono, uwięzienie Piłsudskiego pozostaje w związku z jego agitacją wśród Legjonów przeciw państwom centralnym. Z powodu tej agitacji i z powodu udowodnionego kontaktu z mocarstwami nieprzyjacielskiemi, aresztowano funkcjonarjuszy polskich Legjonów.

W związku z wichrzeniami Piłsudskiego była już kilkakrotnie mowa o odmawianiu przysięgi przez Legjonistów. Fakta w tym kierunku są pokrótce takie:

Początkowo było zamierzone uroczyste zaprzysiężenie Legjonistów na placach publicznych. Od tego odstąpiono, gdyż wielka część Legjonistów nie chciała składać przysięgi. Było to w znacznej mierze następstwem agitacji Piłsudskiego. Inni Legjoniści nie chcieli przysięgać nieznanemu królowi. Dalej Polacy z Galicji, którzy składali przysięgę cesarzowi austrjackiemu, chcieli także składać przysięgę polską. Namówili oni grupę Legjonistów, która była gotową przysięgać, by tak długo nie składała przysięgi, aż i ich do przysięgi dopuszczą.

Te zajścia doprowadziły do rozbrojenia i internowania Legjonistów. Legjoniści w czasie odprowadzania ich do obozów oświadczyli, że byliby złożyli przysięgę, gdyby wiedzieli, że sprawa jest poważnie braną".

Z Rady Stanu

(KOMUNIKAT).

W dn. 26 b. m. odbyło się w Warszawie XXVII posiedzenie plenarne Rady Stanu, na którym, po przeprowadzeniu dyskusji o wypadkach i zarządzeniach dni ostatnich, oraz po wysłuchaniu informacji pp. komisarzy o fazie, w jakiej się znajduje obecnie sprawa two-

---

HALINA KONECZNA.

Piccolo.

Twarz miał starca, choć liczył dopiero 10 lat. Sino zieloną ze zmarszczonem czołem, blademi wargami i smutnemi, nigdy niewyspanemi oczami. Dziwne były te oczy piccola: duże, szare, z czerwoną obwódką, od dymu i bezsenności, z czarną nieruchomą powieką, jakby utkwioną w punkt jeden — hen gdzieś daleko — daleko — za restaurację, za rynkiem zbłoconym, za miastem...

Wpatrywał się nieustannie w coś, czego nikt inny prócz piccola nie widział...

— Piccolo, dwie kawy!

— Piccolo cygara!

— Piccolo, psiakrew jedna, gdzie piwo, co? Gość czeka już tyle czasu!...

— Piccolo, ze ścierką tu!

— Piccolo, pocztówek nie masz?

— Piccolo, a uważaj, gamoniu, herbatę lejesz!

— Piccolo, zapałek!

— Kto wziął kij od bilardu? Nie wiesz, gdzie jest? A od czegóżeś tu jest? Szukaj zaraz! Widzicie go, jaki mi hrabia! — Ja go tu trzymał będę, a on — smarkacz o bożym świecie nie wie, Jak w kark trzasnę, będziesz wiedział, co?

— Panie starszy, ja... ja... byłem w kuchni, jak pan komisarz i pan pocztmistrz odchodził... to... to... ja nie wiem...

— Cóż zeżarli kij, czy co? No, gadaj! Wyręki człowiek nie ma żadnej.

Blado-żółte ucho piccola posiniało nagle pod dotknięciem kościstej łapy „pana starszego", a dwie wielkie łzy rozmazały się brudnemi strugami po boleśnie skrzywionej twarzy, na którą starał się wywołać uprzejmy uśmiech witając w szatni nowych gości.

Wątłemi łapinami ściągał z nich ciężkie palta, wstawiał laski, równał kalosze i już był w drodze do kuchni.

...Pchnęła mocno chłopaczynę w plecy tęga dziewka — pomywaczka, bo ją niechcący potrącił w przejściu...

— Chodzić toto nie umie. Ledwo na nogach się trzyma, a mądrego udaje...

...Aż jękło coś pikolikowi w płucach — zakaszlał, ale nie miał czasu poświęcić swych myśli bólowi, bo właśnie trzymał tacę w rękach z trzema filiżankami czekolady i pędził do kranu po wodę.

Potknął się o ceber z naczyniami i tylko cudem jakimś utrzymał równowagę.

— Ślimaka żebym se najął, prędszy by był, niż ty. Pytali się już o „czekuladę" ze trzy razy... Leż że, niezdaro!

*

— O, a piwo niedobre. Pewnie piccolo, wypijasz, a wody dolewasz, co?

— Proszę pana... ja, ja nie piję, a piwo jest dobre, sam pan starszy stał przy nalewaniu.

— E, kłamiesz, Chlipnąłeś trochę, masz nawet pianę pod nosem...

Piccolo przejechał rękami po ustach i ze strachem patrzał w czerwone, tłuszczem lśniące, oblicze gościa, który raczył w taki miły sposób żartować — bał się, by płatniczy nie nadszedł.

— Nie pianę ma, tylko wąsy. Ho, ho to już kawaler. A pannę masz?

— Nie mam — mam babcię...

— Babcię ma! Nie, to paradne! Jak bozię kocham. Panny nie ma, ale babcię ma...

— Bo to prawda? Łże i już. „Babcię" ma dla nas, a pannę dla siebie...

— A ładna, co? Powiedz, jak wygląda? — Gruba czy cienka? Stara czy młoda?

— Kiedy nie mam żadnej panny. Naprawdę, a — babcia stara i — chuda.

— Piccolo, nie gap się, gościom pod okno popielniczkę!

— Piccolo, dwie herbaty z arakiem!

*

Godzina I-a w nocy. Piccolo nie widzi prawie nic — takie ciemne koła latają mu przed oczyma — nogi go palą, jakby w pokrzywach stał, chce mu się jeść, ale nic przełknąć nie może, tylko by pił — pił — coś takiego kwaśnego, zimnego — dużo, ale nie śmie... boi się.. i spał by też, oh spał... Dawno już 12 odbiła, a o 5 musi wstać, bo pomaga sprzątać salę, kurze ściera, gazety z ram zdejmuje... Ale nie może jeszcze iść, nie może, bo pan „starszy" rachunku nie zrobił, a gra sobie teraz w bilard — jak zawsze, jak codzień... Oparł się pikolik o ścianę pod wieszadłem i drzymie... Od czasu do czasu targnie nim coś takiego dziwnego, prostuje się wtedy i roztwiera szeroko czerwone, zmęczone oczy...

— Piccolo, do rachunku!

— Proszę, panie starszy.

— Ile od gości dostałeś?

Piccolo wygrzebuje z kieszeni fraczka drobne pieniądze — halerz za halerzem — same ciemne — dwie tylko niklowe migają monety.

— ...dwa... cztery... sześć... ośm... dziesięć... sto... sto... dwadzieścia... cztery. — Na, tu „twoje" 70 halerzy i ruszaj spać, ośle niezdarzony!

„Pan starszy" po rachunku zeszedł wolnym krokiem do suteryn, gdzie miał swój pokój, a piccolo w cieniutkim paltociku puścił się pędem przez ciemne zabłocone ulice do swego „domu".

*

Babcia odnajmowała „kąt" u szewca. W tym „kącie" leżał siennik, przykryty chustką, a obok stała skrzynka, pełna starych brudnych papierów, poździeranych afiszów, ogłoszeń, zmiętych gazet i zawalanych torebek. Bowiem 75 letnia, nawpół ślepa staruszka zbierała dla jakiegoś żyda — przedsiębiorcy papier zużyty, aby zarobić na „lokatorne", gdyż dochody wnuka starczyły ledwo na jej utrzymanie i buty „piccola".

(D. c. n.).

rzenia rządu polskiego, przyjęto projekt odpowiedniego memorjału do jen. Beselera.

Na wniosek Komisji Wojskowej uchwalono przyjść z doraźną pomocą legjonistom inwalidom, usuniętym z wojska przez komisje reperewizyjne zanim zabezpieczenie ich bytu zostanie prawnie ustalone. Subwencję w wysokości mk. 20,000 — postanowiono rozdzielić pomiedzy Lublin i Warszawę w stosunku mniej więcej 3 : 1, gdyż cyfra przybliżona legjonistów, dotychczas uwolnionych z wojska, w Lublinie wynosi 300, w Warszawie 75. Rozdział pieniędzy powierzono Wydziałowi Opieki nad inwalidami w Warszawie, składając je na ręce mec. Staniszewskiego, w Lublinie zaś Głównemu Komitetowi Ratunkowemu przy współudziale miejscowego ofic. werbunkowego, oraz oficera, przydzielonego przez Komendę Legjonów do p. Generalnego Gubernatora w Lublinie.

Z kolei, na wniosek Dyr. Departamentu spraw Politycznych, postanowiono utworzyć przy tymże Depart. Biuro Prac Przygotowawczych, które będą potrzebne po ukończeniu działań wojennych.

Biuro będzie koncentrowało prace polskich organizacji zawodowych i społecznych. Biuro podzielone będzie na referaty: historyczny i ekonomiczny, prawny i finansowy.

Z dnia na dzień.

Uroczystość Kościuszkowska w Szwajcarji.

Na pierwszem posiedzeniu komitetu lokalnago w Rapperswylu po krótkim wstępnym wykładzie p. Zielińskiego o powstaniu Kościuszkowskiego komitetu uroczystościowego z siedzibą w Genewie oraz o propozycji komitetu wykonawczego, dotyczącej programu lokalnego, uchwalono zarys programu dla Rapperswylu.

Uroczystość odbędzie się w Rapperswylu, gdzie spoczywa serce Kościuszki, i w Solurze, gdzie umarł. Główna uroczystość odbędzie się, według uchwały komitetu wykonawczego, w Rapperswylu w sobotę i niedzielę, 13 i 14 października. Dnia 15 października, w rocznicę śmierci, odbędzie się uroczystość w Solurze.

Do komitetu, który się utworzył 14 lipca, należą: ze strony szwajcarskiej radca kantonalny Baumann, burmistrz Bauer, pleban Brändle, pleban Mooser, adwokat X Helbling i dr. A. Curti; ze strony głównego komitetu polskiego panowie Żmigrodzki i Zieliński z Rapperswylu. Prezesem jest radca kantonalny Baumann.

* **Organizacja rządu polskiego.** Koła polityczne Warszawy są w obecnej chwili zajęte sprawą organizacji rządu polskiego. Sprawa ta jest przedmiotem licznych konferencji zarówno przedstawicieli władz okupacyjnych z Radą Stanu i ugrupowaniami politycznemi, jako też tych ugrupowań między sobą.

Według tych informacji między delegatami rządów okupacyjnych doszło do porozumienia. a wynik tych konferencji mają oni przedłożyć władzom, mianowicie: hr. Czerninowi i kanclerzowi Michaelisowi i oni mają powziąć ostateczną decyzję. którą następnie komisarze rządowi zakomunikują Radzie Stanu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że równolegle z powyższemi sprawami omawia się skład przyszłego gabinetu polskiego i kandydatury w tej kwestji.

* **LPP. a Centrum narodowe.** W związku z zebraniem „Rady naczelnej centrum narodowego", które się odbyło w niedzielę ubiegłą, z wydziału wykonawczego tej organizacji ustąpili pp. burmistrz Z. Chmielewski i prof. St. Garlicki, reprezentanci „Ligi państwowości polskiej". Jak słychać, LPP. zamierza całkowicie wystąpić z Centrum narodowego i odwołać swych 10 przedstawicieli z Rady naczelnej, wskutek różnic programowych i taktycznych.

* **Podział funduszów z kwesty „Ratujcie dzieci".** W dniu 31 lipca roku b. w siedzibie RGO., obradowała wybrana uchwałą VII-go zjazdu przedstawicieli rad opiekuńczych specjalna komisja rozdziału funduszów, zebranych podczas tegorocznej kwesty „Ratujcie dzieci". Na posiedzeniu tem powyżej wymieniona komisja uchwaliła: wobec nienadesłania przez niektóre rady powiatowe do RGO. wykazów zebranych sum, odłożyć swoje posiedzenie do 1 października r. b. i w związku z tem zażądać od rad powiatowych przesłania nie później jak do dnia 1 września r. b. szczegółowych wykazów zebranych sum, oraz wpłacenia ich do kasy RGO.

Żądania poszczególnych Rad pozostawienia na miejscowe potrzeby części zebranych w powiecie funduszów wiany być komunikowane R. G. O. na piśmie, przytem potrzeby tego rodzaju należy ściśle uzasadniac. Uchwalono też upoważnić już od chwili obecne rady opiekuńcze pow. błońskiego, będzińskiego, m. Sosnowca, m. Częstochowy, m. Kalisza, okr. łódzkiego, m. Łodzi, pow. warszawskiego, m. Warszawy, do rozporządzenia w całości zebranymi na miejscu funduszami na swoje potrzeby w granicach normalnych wydatków.

* **Nowa liga.** Grono osób, z inicjatorami chodzenia boso na czele, zamierza powołać do życia „Ligę uproszczenia i unarodowienia stroju". Liga stawia sobie za cel: 1) usunięcie z codziennego i odświętnego użytku ubrań zbytkownych męskich i niewieścich, których noszenie nie jest wywołane ani chęcią chronienia ciała od ujemnych wpływów atmosfery, ani względami obyczajowymi; 2) zastąpienie garderoby, zniekształcającej ciało ludzkie lub zresztą niewygodnej, przez ubranie uproszczone, odpowiadające warunkom estetyki i polskiej obyczajowości ludowej; 3) stopniowe usuwanie z użycia tych artykułów modnego odzienia, męskiego lub niewieściego, których wytwórczość opiera się na surowcu sprowadzanym z zagranicy, wreszcie 4) modernizowanie stroju ludowego i stopniowe przystosowanie jego pierwiastków zdobniczych i obyczajowych do wymogów międzynarodowej mody współczesnej. W szczególności Liga dąży do upowszechnienia zwyczaju chodzenia boso, o ile tylko ciepłota powietrza na to pozwala.

* **Związek farmaceutów.** Właściciel apteki w Warszawie p. Alfons Bukowski, w porozumieniu z gronem kolegów wystąpił do władz okupacyjnych i uzyskał koncesję na założenie Stowarzyszenia Farmaceutów z działalnością na cały teren okupacyjny, ewentualnie na Królestwo Polskie. Ustawa, mająca zjednoczyć interesy wszelkich aptek zarówno miejskich jak i wiejskich, będzie odczytana na zebraniu organizacyjnym nowego Towarzystwa dnia 7-go sierpnia r. b.

* **Wełna.** Wojna zmniejszyła w Polsce chów owiec a więc i produkcję wełny o 75 proc. Giełda wełniana w Warszawie od trzech lat nie istnieje, pośrednicy poważniejsi, od dziesiątków lat ustosunkowani z producentami i odbiorcami zagranicznymi, oczekują lepszych czasów. Tylko niektórzy agenci na zlecenie firm niemieckich objeżdżają miejsca produkcji i załatwiają interesy firm pomienionych.

Z Sosnowca

Dnia 3/VIII

— **Z aury.** Upał doszedł wczoraj do punktu wprost kulminacyjnego: termometr przez cały prawie dzień wskazywał 28 stopni Reamura w cieniu! Szalone gorąco pod wieczór bynajmniej się nie zmniejszyło, przeciwnie, temperatura jeszcze nieco się podniosła... Atmosfera była tak ciężką, że wprost trudno było oddychać, a gorąco sprawiło, że wielu ludzi czuło się niezdolnymi do pracy. Szczególny widok przedstawiały niektóre ulice w nocy: wszystkie okna pootwierane, na balkonach postacie w bieli — to mieszkańcy, którzy nie mogąc zasnąć, szukali ochłody na dworze, z okien dochodził gwar, rozmowa, rozlegał się też płacz dzieci, których dręczyło gorąco. Trwało tak do godziny 3-ej w nocy, kiedy raptem zerwała się gwałtowna nawałnica z piorunami. Spadł deszcz i odświeżył nieco powietrze nad ranem. Dziś od południa mamy znów gorąco. Zaznaczyć należy, że panujące od kilku dni upały nawiedziły niemal całą środkową Europę. Ze wszystkich stron donoszą o niezwykle wysokiej temperaturze połączonej z suszą. Na Węgrzech termometr wykazuje 32 st., w Belgradzie upał doszedł do 37 st., w Wiedniu w ostatnich dniach temperatura doszła do 32 st. w cieniu. Nie lepiej jest we Lwowie, Grazu, Serajewie, Poli, Salzburgu, Innsbruku, Budapeszcie, gdzie temperatura ubiegłych kilku dni wahała się od 31 do 37°. W całem Królestwie Polskiem gorąco również daje się we znaki.

— **Zebranie** Jak już donieśliśmy, władze okupacine zatwierdziły w Sosnowcu cech zduńsko kaflarsko garncarski. Zebranie organizacyjne nowego cechu odbędzie się w niedzielę dnia 5 sierpnia o godz. 3 ej po południu w lokalu „Gospody Mieszczańskiej (Wawel 3).

— **Zmiana lokalu.** Lokal Zrzeszenia Nauczycielstwa polskiego szkół początkowych od 1 sierpia r. b. mieści się przy ulicy Warszawskiej (w „Lutni").

— **Pomyślny objaw.** Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że Cech Piekarzy w Sosnowcu zwrócił się do Dyrekcji Sosnowieckich wieczornych Kursów Rzemieślniczych Ch. T-wa Dobroczynności z życzeniem otworzenia na tychże Kursach oddzielnego wydziału „Piekarskiego" dla uczniów i ewentualnie czeladników piekarskich. Na wydziale tym wykładane byłyby następujące przedmioty: Religja, jęz. polski, arytmetyka i rachunkowość piekarska, geografja, historja Polski, kaligrafja, zasadnicze wiadomości z buchalterji, korespondencja handlowa i piekarstwo. Ponieważ ustawa i regulamin kursów tworzenie podobnych oddziałów dla poszczególnych rzemiosł przewidują, przeto nie wątpimy, że Zarząd Kursów oraz Dyrekcja tychże chętnie przychylą się do życzenia Cechu Piekarzy i żądany wydział z początkiem już obecnie rozpoczynającego sie roku szkolnego otworzą.

Słyszeliśmy również z innego już źródła, że z podobną propozycją do tejże Dyrekcji i Zarządu wystąpić mają „Ceh Rzeźniczy" i „Stowarzyszenie Kupców" w Sosnowcu. Pozostaje tylko życzyć sobie, aby myśl ta zbożna i szlachetna jaknajspieszniej urzeczywistnioną została.

— **Ze Związku żelaznego.** W niedzielę dnia 5 sierpnia o godz. 4-ej po południu w domu własnym na Pogoni odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków „Polskiego Związku zawodowego robotników przemysłu żelaznego".

— **Zupy z ziela.** Wśród biednej ludności zaklimatyzował się obecnie zwyczaj gotowania zup z różnego ziela i jak twierdzą konsumenci, niektóre zioła są bardzo dobre, a nawet pożywne do spożycia.

— **Zakaz.** Naczelny wódz frontu wschodniego wydał rozporządzenie, zakazujące używania metalowych monet niemieckich na różne wyroby. Zabroniona jest również sprzedaż i nabywanie wyrobów, pochodzących z metalu monet niemieckich.

— **Zbieranie kłosów.** Na polach okolicznych daje się zauważyć gromady dzieci i kobiet zbierających kłosy. Nie jest to zabawka — bieda zmusza do tego. „Choć na żur będzie" — mówią biedacy.

— **Kalosze.** Cena kaloszy męzkich doszła do 22 mark. za parę. Odbiorcami pozostałych resztek towaru są handlarze prowincjonalni, którzy kupują je dla włościan, uważających kalosze za pewien rodzaj wykwintu.

Pożar na Pogoni.

Wczoraj t. j. dnia 2 b. m. o godz. 3 min. 10 po południu przy ul. Staropogońskiej w dzielnicy naszego miasta Pogoni w domu Goldy, wybuchł pożar, który w niespełna kilka minut ogarnął całe zabudowanie.

Panująca od kilku dni susza, jak również dość silny wicher powodował, że ogień z nadzwyczajną szybkością przenosił się z budynku na budynek. Natychmiastowa i energiczna akcja mieszkańców nie mogła nic zaradzić przeciw rozszalałemu żywiołowi, gdyż iskry, padając na dachy kryte słomą i gontami, zamieniały się natychmiast w płomienne języki. Nim nadjechała pierwsza straż, kilka budynków stało już w płomieniach.

Przyczynę pożaru, straty i cały przebieg akcji ratunkowej podamy szczegółowo w jutrzejszym numerze.

Z Będzina.

+ **Powrót,** Pierwszy burmistrz p. Schröter powrócił z urlopu i zaczął pełnić swe obowiązki.

+ **Spekulacja węglem.** Pomimo zakończenia bezrobocia w kopalniach, ceny węgla nie obniżyły się do normy przedstrejkowej. Spekulanci żądają za węgiel o 20 proc. drożej niż przed strejkiem.

+ **Ze szpitali.** W szpitalu powiatowym na choroby chirurgiczne, wewnętrzne, tyfus brzuszny i dysenterję— 48 osób; w szpitalu chorób zaraźliwych przebywa 6 rekonwalescentów, w szpitalu dla wenerycznych przebywa 12 osób.

Z Dąbrowy.

+ **Z odpustu.** Doroczny odpust w Dąbrowie przypadajacy dnia 2 sierpnia w uroczystość Matki Boskiej Anielskiej dzięki sprzyjającej pogodzie, zgromadził tysiączne rzesze pątników z bliższych i dalszych okolic. Od wczesnego ranka podążały do Dąbrowy liczne kompanje wiernych z feretronami i chorągwiami na czele. Kapłanów przyło około 20. Sumę z asystą celebrowoł ks. kan. Piasecki, dziekan będziński. Słowo Boże wygłosił ks. Kazimierz Hamerling, proboszcz z Choronia. Uroczyste nieszpory odprawił ks. Wacław Bielecki, proboszcz z Łęki. kazanie na nieszporach miał ksiądz probosz Pluciński z Ząbkowic. Zaznaczyć należy, że święto M. B. Anielskiej całe miasto obchodziło z powagą i w skupieniu. Fabryki stanęły, sklepy pozamykano. Nastrój panował prawdziwie świąteczny.

+ **Skon.** W majątku swoim Chlewskiej Woli przeżywszy lat 76 zmarł inż. Łukasz Jan Borkowski, założyciel i długoletni kierownik T-wa akcyjnego Ł. J. Borkowski w Dąbrowie.

Wieści ze stolicy.

□ **Odnowa świątyni.** Rozpoczęto roboty około odnowienia wnętrza kościoła S-go Krzyża w Warszawie. Wszystkie ołtarze będą pozłocone, obrazy odświeżone, całe wnętrze na nowo odmalowane. Roboty będą wykończone jesienią r. b.

□ **Ewakuacja ludności.** W ciągu ubiegłego półrocza (od 1/1 do 31/6 r. b.) ewakuacja ludności wyraża się w ogólnej liczbie 9,379 osób, które wyjechały za pośrednictwem urzędu ewakuacyjnego przy magistracie. Z przedstawionego magistratowi sprawozdania urzędu ewakuacyjnego za ten okres czasu widać, iż koszt ewakuacji tych osób wyniosł 104,326 marek 71 fen., co daje przeciętnie na osobę 11 marek 12 fen. Z pośród 9,379 osób ewakuowanych było 8,051 osób wyznań chrześcjańskich i 1,328 żydów; 4100 osób dorosłych i 3951 dzieci. Kolejami żelaznemi wyjechało 5,235 osób, kolejkami 372, parowcami 765 i furmankami 1689. Do okupacji niemieckiej wyjechało 6939 osób (86,19 proc.), do okupacji austrjackiej 1,105 (31.72 proc.), w Poznańskie 2 osoby i do Galicji 5 osób.

□ **Szkoła rękawicznicza.** Starszy zgromadzenia rękawiczników p. W. Malinowski zainicjował otwarcie w Warszawie szkoły rękawiczniczej, wzorowanej na istniejącej w Grenobli. Szkoła byłaby już otwartą, stanął temu jednak na przeszkodzie brak skór rękawiczniczych, o które inicjator energicznie się stara. W szkole ma być wykładany krój, szycie głównie dla dania fachu dziewczętom oraz wykłady teoretyczne i praktyczne nauk, z rzemiosłem związanych. Szkoła w każdym razie ma być otwarta w r. b.

Z kraju.

□ **Żydowskie gimnazja.** Z początkiem roku szkolnego powstaje w wielu miastach prowincjonalnych szereg żydowskich szkół średnich. Dotychczas już istnieją takie szkoły w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Włocławku, Płocku i Będzinie.

Dokoła wojny.

✕ **Żebracy-inwalidzi w Londynie.** „Daily Chronicle" występuje z bardzo ostrym artykułem przeciw rządowi a omawiającym smutną dolę inwalidów zmuszonych żebrać po ulicach. Dziennik widzi w tem hańbę dla narodu i rządu, że jego dawni obrońcy wyciągać muszą dłoń po jałmużnę. Dziś już inwalidzi bronią się jak mogą przed nędzą; grają na katarynkach, sprzedają sznurowadła i gazety, obchodzą mieszkania z pocztówkami i rysują na ulicy. Jeśli są oni naprawdę inwalidami, pisze dziennik, należy działać szybko i położyć kres temu narodowemu skandalowi.

Z listów do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Wyczytawszy w Nr. 168 „Kurjera Zagłębia" wzmiankę w kronice pod tytułem „Zabrakło", co do poglądów i zapatrywań autora tej wzmianki solidaryzujemy się, albowiem wskutek wydania cen maksymalnych na słoninę, towaru tego okazał się brak zupełny.

Gdyby jednakże poglądy sprawozdawcy nie dotknęły sklepów rzeźniczych a interesów naszych, gotowi bylibyśmy nawet kwestję braku słoniny jaśniej wyświetlić, lecz niestety handle nasze a więc sklepy rzeźnicze fachowców od dłuższego już czasu nie mają słoniny.

Autor wzmianki czując słuszne zarzuty co do śrubowania cen słoniny przez spekulantów nie zwrócił widocznie uwagi na sklepy rzeźnicze iż te handlu słoniną nie prowadzą i że handel ten spoczywa dzisiaj wyłącznie w ręku hyjen czychających na kieszenie konsumentów; wmieszał fachowców w tą sprawę, a przecież podając drażliwą dla Cechu wzmiankę mógł żądać informacji w Zarządzie naszego Cechu dla czego brak słoniny, a z całą gotowością Zarząd Cechu by go poinformował.

Czując się zupełnie niesłusznie dyskredytowani publicznie w prasie, nadmienić musimy, iż o ile handel słoniny spoczywał by w ręku wyłącznie nas fachowców, a nie całej falangi spekulantów, gotowi bylibyśmy cenę słoniny obniżyć jeszcze o 50 fen. od cen obecnie obowiązujących.

Z poważaniem

Starszy Cechu Rzeźniczego
Tomasz Sikora,
Podstarszy *R. Górski.*

Gdzie ta rzeczka?

Pojechali na wycieczkę
Icek z Jojnem. Widzą rzeczkę,
A nad rzeczką koło drzewa
Wiejskie chłopie gra i śpiewa:
„Płynie strumyk, wartko płynie,
Hej, po polskiej, hej, krainie!"
Jojne się na dowcip sili,
Mówiąc! „Icusz, un się mili!"
Icek na to minę stroi:
„Miślisz, że ta woda stoi?"
„Ja wim dobrze, una leci!
Ale poczekaj rok, dwa, trzeci
To sam powiesz: Baju, baju
Że to rzeka w polskim kraju,
Bo nim dziesięć lat upłynie
Una będzie w Palestynie!"

Zapisujcie się do P. Macierzy Szkolnej!

Rozkład jazdy pociągów

odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński

Do Warszawy

Osobowy — — —	7.07 rano
Pospieszny — — —	10.57 rano
Osobowy — — —	6.50 wiecz.
Pospieszny — — —	11.20 w nocy

Do Ząbkowic

Osobowy — — —	9.30 rano

Do Częstochowy

Osobowy — — —	12.06 w połud.
Osobowy — — —	3.01 po połud.

Do Katowic

Pospieszny — — —	6.02 rano
Osobowy — — —	9.10 rano
Osobowy — — —	12.53 w połud.
Pospieszny — — —	1.35 po połud.
Osobowy — — —	7.37 wiecz.
Osobowy — — —	12.21 w nocy

W niedzielę d. 5 sierpnia r. b. o godz. 3 po poł.
w lokalu Gospody Mieszczańskiej przy ulicy Wawel Nr. 3 w Sosnowcu
— odbędzie się —
Zebranie Organizacyjne Zatwierdzonego Cechu
Zdunów, (Kaflarzy), Garncarzy powiatu Będzińskiego i okolic.
Uprasza się o liczne przybycie fachowców w celu umówienia różnych spraw i dokonania wyborów. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.
1446 **Majstrowie Założyciele.**

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.